

GŁOS WĄBRZEŃSKI

Przedpłata: w kwart. miesięcznie 1,50 zł z odnośnikiem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostawczych gazet, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.



Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-lam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Poniedziałek Edwarda
Wtorek Kaliksta p. m.
Środa Jadwigi wdowy*

Dziś wschód słońca	6,23	zachód	5,9
Jutro „ „	6,24	„ „	5,7
Pojut. „ „	6,26	„ „	5,5

Nr. 120

Wąbrzeźno, wtorek 14 października 1930 r.

Rok X

Co kto woli?

Lampedusa, czy Brześć nad Bugiem?

II.

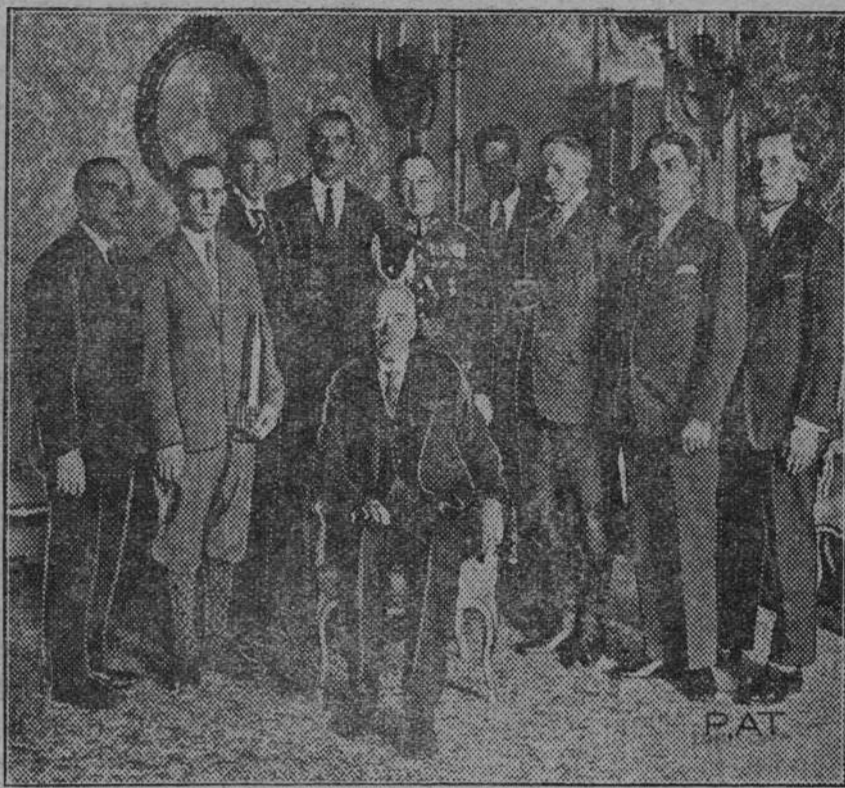
Pisaliśmy poprzednio o sposobach stosowanych przez Mussoliniego do swej opozycji i opisywaliśmy aresztowanie młodego Nittiego jedynie z tego powodu, że był bratankiem wybitnego członka opozycji, oraz zesłanie Nittiego na wyspę Lampedusa. — Posłuchajmy dalszego sprawozdania, które z uwagi na ostatnie aresztowania w Polsce jest na czasie, gdyż można porównać rzeczowy sposób obchodzenia się przez sądy polskie z Korfantym i towarzyszymi, a prawdziwym męczeństwem tych, których chwycił żelazny pazur faszystowskich mocarzy.

Lampedusa jest wysepką o powierzchni zaledwie kilku mil kwadratowych, na której nie rośnie ani drzewo, ani nawet najrzędniejsza trawa. Szesciuśset jej mieszkańców zajmuje się rybołówstwem, poza nimi znajduje się na wyspie 400 zwykłych zbrodniarzy, ludzi zdegenerowanych przez pijaństwo, nędzę i nałogi. Po wylądowaniu aresztanci zostali umieszczeni w ciasnej izbie, gdzie znajdowali się już inni zesłańcy, między nimi posłowie do parlamentu Picelli i Fora, słoweński poseł Zdrębnić kompozytor Fietti i inni. Więźniowie otrzymywali dwa koce i materac, — nic poza tem. Życie na tej wyspie uregulowane było w ten sposób, że otwierano o godz. 7 rano lokal więzienny, w którym wszyscy razem siedzieli, i do piątej po południu mogli chodzić w obrębie wsi, zbiorowiska brudnych chałup, — poza jej granice wychodzić nie było wolno. Jednak i to było lepiej, niż siedzieć w cuchnących celach, w których stały obok siebie bez zmiany zbiorniki przeznaczone do picia brudnej wody z robakami oraz i inne naczynia, przeznaczone dla celów, których nie wypada opisywać — w tej duchocie wszak mieszkało razem 120 więźniów, a łóżka z braku miejsca się dotykały. Powietrze dochodziło skąpo przez trzy małe okienka i przesiąknięte zaduchem, wychodzącym z owych naczyń stojących obok drzwi, było wprost nieznośne.

Tak spędzili więźniowie cztery miesiące. W morzu kapać się nie było im wolno, łaźni także nie mieli. Zasiadywali czasem przy brzegu morza, skąd widać było przejeżdżające z dala okręty.

Dwa razy tygodniowo dochodził do wyspy ten sam parowiec, który przywoził więźniów. Przywoził teraz listy od ich bliskich. Szły one ośm dni a listy więźniów ulegały cenzurze i często były przez urzędników faszystowskiej milicji niszczone. „Władcą” wyspy był porucznik Veronica, któremu sprawiała szczególną przyjemność znęcanie się nad politycznymi więźniami i niejednego z nich smażył batem, który stale nosił przy sobie.

Ostatecznie francuskie gazety ogłosiły artykuły o tem piekle faszystowskiej katorgi i Mussolini został zmuszony zarządzić „ankietę”. Veronica został przeniesiony, a polityczni więźniowie z wyspy Lampedusa grupkami przewiezieni zostali na wyspy Pantelleria, Ustica, Lipari i Ponza. Nittiego posłano do Lipari, wyspy już o wiele znośniejszej niż Lampedusa, mającej nawet zielone pagórki i uprawione pola. Zesłańcy byli jednak trzymany w środku miasta, gdzie zezwolono im chodzić tylko po trzech ulicach o łącznej długości jednego kilometra. Siedzieli tu ludzie z akademickim wykształceniem, urzędnicy prywatni, robotnicy i chłopcy, oderwani od swych rodzin na dwa, trzy i pięć lat, tylko dlatego, że są podejrzani, choć im nic nie udowodniono. W rzeczywistości byli oni wszyscy przeciwnikami faszyzmu. Znajdują się między nimi także i wybitni masoni, którzy wypowiedzieli walkę Mussoliniemu i są też przez niego ostro tępieni. Wielkiego mistrza włoskiej masonerii pana Domizio Forrigiani zesłano na 18 miesięcy także na



Uczestnicy biegu kolarskiego nad Polskie Morze u. P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

MASZYNA DO PISANIA Z TYSIĄCEM CZCIONEK.

Po pięciu latach najzłudniejszych prób i zabiegów konstrukcyjnych, udało się wreszcie zbudować maszynę do pisania dla... Japonii. Maszyna ta ma cztery przełączniki i razem tysiąc znaków pisarskich, dzięki której można na niej wypisać 4.000 słów w japońskim piśmie obrazowym. Podobno minimalnie potrzeba czterech lat nauki, aby od biedy nauczyć się pisać na tej maszynie.

AUSTRALJA W POSZUKIWANIU ZŁOTA.

Energiczny rząd australijski, straciwszy nadzieję znalezienia wody — bo o nią w Australji podobno najtrudniej — przystąpił teraz do poszukiwania złota, w przekonaniu słusznym, że gdy będzie złoto, będzie i woda.

wyspę Lipari, a sekretarz jego, Baelhetti, na 2 lata na wyspę Ustica. Generała Bencivenga, (który na leżał w czasie wojny do naczelnego dowództwa armji), na 5 lat przymusowo osadzono w Usticie.

Jakby to było, gdyby w Polsce rząd Marszałka użył w walce ze swymi wrogami tych metod Mussoliniego i osadził w katorgach endeckich eks-generałów, czy pomniejszych inspektorów O. W. P., a do błot pińskich wysłał wielkiego mistrza Andrzeja Struga, panów masonów z prawicy i lewicy?

Co by pisały o tem pisemka Obozu Warcholstwa Polskiego?

A może te metody z Rzymu trafiły by im wreszcie do przekonania?

„Wreszcie — powiada Nitti — nadeszła godzina mojej i moich towarzyszy Lussi i Rosseliego ucieczki. Chętnie bym tu podał wszelkie jej szczegóły, jednakże ostrożność nakazuje mi milczenie. Lipary leży między Sycylją, brzegami Kalabriji a Sardinją. Trzy łodzie motorowe, zaopatrzone w telegraf bez drutu, jedna korweta, uzbrojona w działa i reflektory, kilka bark motorowych, 100 dozorców, 500 zesłańców, apele z imiennym wywoływaniem, ciągłe szpiegowanie i stacja radiotelegraficzna, ucieczki zbiegom naprawdę nie ułatwiają. To też nie moglibyśmy naszych planów wykonać, gdybyśmy nie działali w porozumieniu z dwoma przyjaciółmi, którzy już dawniej uciekli zagranicę. Z nadzwyczajną więc odwagą ci dwaj przyjaciele wie-

Wykonując ten plan, dwie ekspedycje wyruszyły w głąb pustkowi australijskich, samochodami i samolotami, zabrawszy ze sobą prowiant na dwanaście miesięcy. Chodzi mianowicie o odnalezienie groty, wymienianej w rozlicznych legendach australijskich, a zawierającej rzekomo olbrzymie pokłady żółtego metalu. Groty tę znalazł już podobno przed 30 laty niejaki Earle i przyniósł ze sobą grudki złota, ale zaraz potem zmarł, nie określając miejsca tej groty.

Czy te wyprawy dadzą jakieś wyniki — nie wiadomo. Faktem jest jednak, że dziś już koszty organizacyjne pochłonęły niejedną grudkę złota. — Dodać należy, że budżet Australji ugina się pod ciężarem olbrzymiego długu w kwocie około 50 miliardów złotych. W tych warunkach tak kosztowna impreza wygląda nieco lekkomyślnie.

czorem dnia 27 lipca 1929 r. znaleźli się punktualnie na niebezpiecznym miejscu naszego spotkania. Musieliśmy przepelznąć przez linię uzbrojonych patroli. Urzędnicy właśnie pili kawę i podziwiali gwiazdy, gdy rzuciliśmy się do wody, by popłynąć do naszych przyjaciół. Ich łódź tajemniczo oczekiwiała nas, zamaskowana między łodziami policyjnymi. Płynęliśmy bez szelestu, a gdy znaleźliśmy się na pokładzie, nareszcie odetchnęliśmy z ulgą. Przez dziesięć godzin śmigała nasza łódź pod osłoną ciemnej nocy”.

Tyle autor. Czasopismo londyńskie Revier of Rewiers, które przeżył Nittiego ogłosiło, dodaje od siebie jeszcze następujące uwagi: Uciekinier dr. Carlo Rosselli jest profesorem nauk politycznych uniwersytetu w Genui. Mussolini zemścił się na nim za ucieczkę w ten sposób, że jego brata, historyka, uwieziono w ślad za tem na pięć lat na wyspie Ustica. Zonę profesora Rosseliego, angielską z pochodzenia, zamknął do więzienia razem z prostytutkami i pod eskortą przeprowadzano ją do jednego hotelu w Aosta!

A więźni w Brześciu nad Bugiem b. posłowie i wywrotowi agitatorzy, aresztowani nie tylko zgodnie z prawem, ale na rozkaz jego przedstawicieli, — władz sądowych — są tematem do agitacji przeciw rządowi w imię nieodpowiedzialnego rozpamiętania posłów „obozu warcholstwa polskiego” i „obrony złotej wolności”.

KRWAWY TERROR BOLSZEWICKI.

G. P. U. rozstrzelało dwóch księży katolickich za posiadanie srebra.

(KAP) GPU. rozstrzelało w Mińsku dwóch księży katolickich za to, że posiadali oni monety srebrne, a wśród nich również nierosyjskie. Zamordowani księża otrzymali te pieniądze od swych wiernych na cele kościelne.

NAJPIĘKNIEJSZE KOBIETY W EUROPIE.

Znana literatka p. Bende, twierdzi, że najpiękniejszymi kobietami Europy są Szwedki. Powodu wspaniałego ich wyglądu należy — według zdania p. Bende, — szukać w tym, że nie używają one żadnej szminki, natomiast bez wyjątku wszystkie uprawiają ćwiczenia fizyczne od najmłodszych lat. W Szwecji można zauważyć bardzo dużo kobiet czterdziestoletnich, lub nawet starszych, o cerze świeżej bez zmarszczek, o oczach żywych, przez które przebijają spryt i inteligencja.

Prócz stałego uprawiania sportów, na wygląd zewnętrzny Szwedelek wpływa również sposób odżywiania się, gdyż głównym ich pożywieniem jest mleko i chleb. Pomyślny stan ekonomiczny Szwecji wpływa również dodatnio na wygląd kobiet tamtejszych, gdyż w szczęśliwym tym kraju niema biedy i nędzy.

Chłopi zrywają pęta Centrolewu.

STRONNICTWO CHŁOPSKE.

Wiadomość o uchwałach Zjazdu Rady Naczelnej tego największego dzisiaj ze stronnictw ludowych w Polsce, — o uchwałach, potępiających swoich przywódców partyjnych, którzy łącznie z socjalistami uknuli oślawiony związek Centrolewu przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu rozeszła się błyskawicą po całej Polsce.

Doniosłe to zdarzenie, o którym pisaliśmy w ostatnim numerze naszego pisma, wciąż jeszcze ulega oświetlaniu i dyskusji i oczywiście staje się przedmiotem przeróżnych plotek.

Jeden z trzech wodzów, wydalonych ze stronnictwa, były poseł Waleron, wciąż jeszcze zaprzecza, że nic się na prawdę nie stało.

Lepiej nawet — nic nie mogło się stać, bo on, Waleron, Rady Naczelnej nie zwoływał wcale, on wcale na jej zjeździe nie przewodniczył, a ona bez niego nie mogło.

Czyżby mogła?

Jakim prawem?

„Zaprzeczam! Protestuję!

Nie uznaję! Nie ważne!

Nie było nic!

Stronnictwo Chłopskie — to ja, Waleron!

I tu nasz suweren oczy przymyka, jak za dzieciennych lat.. i znikła zmora Rady Naczelnej i zbuntowanych wyznawców... Jest znowu Centrolew. Spokojnie... Jak to dobrze, jak dobrze. Lepiej się nie budzić z tego snu panie pośle.

Bo netylko Zjazd Rady Naczelnej jest najzupełniejszą prawdą ale i nowy Centralny Komitet Stronnictwa już urzęduje na starych śmieciach pana Walerona i główne pismo stronnictwa bierze w swoje ręce a po powiatach Rzeczypospolitej już zjazdy powiatowe Stronnictwa Chłopskiego ogarnia radość z powodu zerwania pęt Centrolewu.

Nie budź się już lepiej, suwerenie! Chłop polski nie da się już wodzić za nos magnatom sejmowym.

Nie budź się, bo jest w głębi duszy chłop polski ten rozum zdrowy, który się nieda oszukać i jest proste, szczerze uczucie przywiązania i wdzięczności dla Wodza Narodu, dla Budowniczego Państwa, — którego się nie da przehandlować!

Chłop polski pójdzie z Marszałkiem Piłsudskim.

Z CYKLU TRADYCJI LUDOWYCH.

PAŹDZIERNIK.

Miesiąc październik jest zwykle okresem właściwej jesieni. Ten słoneczno-błękitny i ukojny okres jesieni, kiedy to „złote słońce świeci z niebios“ — trwa u nas najpóźniej już do końca października, poczem wnet przychodzi jesień w innej swej postaci, rozpaczliwie zapłakanej.

Z tym okresem jesieni, przypadającym na miesiąc październik, łączą się również pewne ludowe powiedzenia, jako rady i wskazówki rolnicze, albo też przepowiednie, dotyczące stanu pogody. Przypomnijmy tu kilka takich przysłówi ludowych:

„Gdy nie rychło liść opada,

Zima ostra bywa rada“.

Lud wiejski będąc zdania, że pod względem pogody październik podobny bywa marcowi, mówi zwykle:

„Miesiąc październik — obraz marca wierny“.

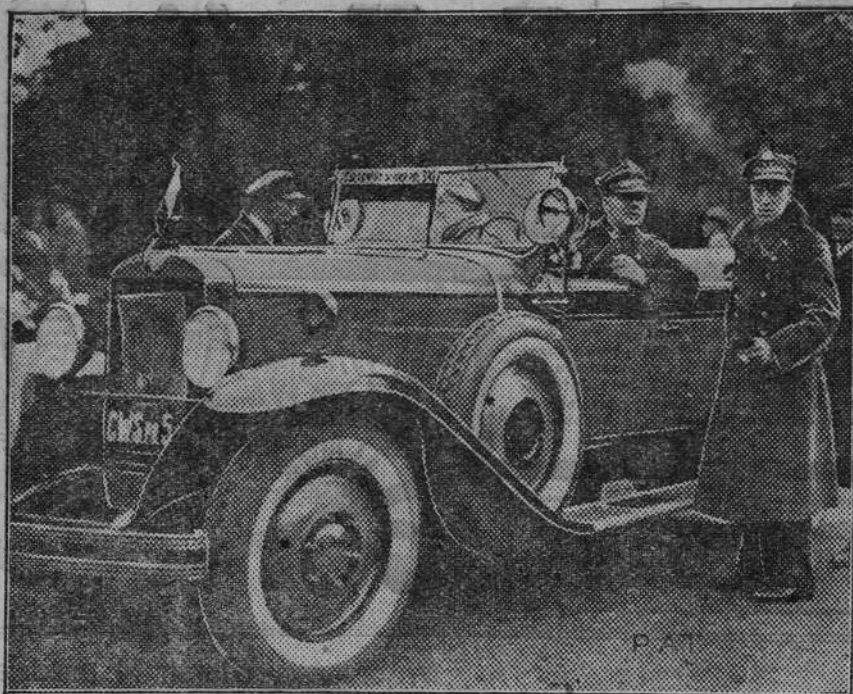
Opadanie liści orzechowych służy też jako wyznacznik o trwałości zimy:

„Orzech prędko gdy opada,

Zima się trwała nie nada;

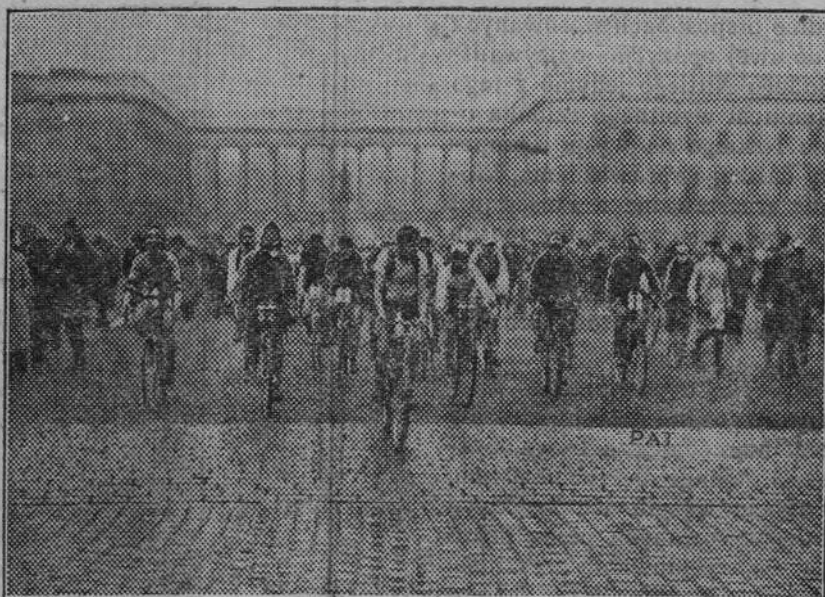
Gdy długo trzyma szypułki,

Nie prędko słychać kukułki“.



Konkurs piękności samochodów

odbył się w dniu 5 bm. w Warszawie (park im. Paderewskiego) zorganizowany przez Automobilklub Polski. Na zdjęciu samochód konstrukcji Centralnych Warsztatów Samochodowych, wykonany całkowicie w Polsce. Samochód C. W. S. zdobył sobie specjalne wyróżnienie i uznanie jury.



Start wyścigów kolarskich w Warszawie.

Pogoda w dniu św. Gawła (16) jest wyrocznią, jakie będzie lato:

„Święty Gawł choć nie Paweł

Ręczy jednak za to:

Jaki Gawł, taki Paweł,

Takie będzie lato“.

Jeżeli już w dniu św. Urszuli nie było śniegu, to czasem święci Szymon i Juda (28) przynoszą z sobą śnieżną grudę:

„Szymona święto i Judy,

Nabawi się pewnej grudy“.

Miesiąc październik otrzymał swe miano od październików, które przykrywają włókno na łące. a w mięknięciu oblatują. Podobnie też nazwa następnego miesiąca listopada wskazuje nam na przedzgonne już w przyrodzie liści opadanie.

Z końcem października, kiedy za kilka dni już Dzień Zaduszny, fantazja ludu w żalnym wyciu jesiennych wichrów, zwykła słyszeć jęki dusz czystcowych, cierpiących za popełnione na ziemi grzechy.

Wiadomości z Pomorza i całej Polski

— **Starogard.** (Rozwiązanie zarządu Kasy Chorych i mianowanie komisarza.) Na mocy rozporządzenia centralnej władzy nadzorczej został zarząd tutejszej Powiatowej Kasy Chorych rozwiązany. Komisarzem rządowym kasy mianowany został Dionizy Cichocki z Rypina, który z dniem 2. b. m. objął urzędowanie.

— **(Katastrofa samochodowa.)** W ub. niedzielę około godz. 3 po poł. wydarzyła się w Starogardzie pod Strzelnicą katastrofa samochodowa. Zderzyły się samochód p. Benona Frosta z taksówką nr. 5, kierowaną przez szofera p. Czyżawskiego. Samochód p. Frosta nie odniósł poważniejszych uszkodzeń, natomiast taksówka jest prawie zniszczona. Znajdujące się w samochodzie osoby, wyszły z wypadku bez szwanku.

— **Wielkie Pastwiska,** pow. świecki. (Spaliło się żywem dwoje dzieci.) W zabudowaniu gospodarza Zachalskiego wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie stodołę wraz z tegorocznym zbożem. W zgłiszczach znaleziono zwęglone szczątki dwojga dzieci Zachalskiego, liczących 5 i 6 lat.

—o—

— **Lublin.** (Zemsta na uwodzicielu.) We wsi Tarzymięchy pow. Krasnostaw, rozegrała się w tych dniach ponura tragedia, której tło było następujące:

Przed kilku laty zamożny i starszy gospodarz tej wsi Wojtaś ożenił się z młodą, przystojną dziewczyną. Pożycie małżonków nie było dobre i w lecie b. r. Wojtasiowa opuściła męża i zamieszkała u 35-letniego wdowca, mieszkańca tejże wsi Józefa Pomianowskiego.

Wojtaś poprzysiągł zemstę uwodzicielowi. Pewnego dnia zakradł się wraz ze swoim bratem Jó-

zefem na strych domu, gdzie właśnie spał Pomianowski i tu w okrutny sposób zamordował śpiącego. Bracia Wojtasiowie zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu w Krasnymstawie.

— **Tarnopol.** (Zamordowała męża za pomocą kochanka.) Eugenia Semenowicz lat 31, zamieszkała w przysiółku Helenka ad Koniuchy pow. Brzeżany, zamordowała uderzeniem siekiery swego męża 28-letniego Iwana.

Dochodzenia przeprowadzone przez policję wykazały, że Semenowiczowa napadła męża swego, gdy tenże wchodził wieczorem z latarnią do ciemnej stajni, zadając mu kilka ciosów siekiarą w tył czaszki.

Celem zatarcia śladów zbrodni, morderczynie podpałiła stodołę, w której dokonała krwawego czynu. Stodoła spłonęła doszczętnie wraz ze zbożami, zaś od stodoły zajął się obok stojący dom mieszkalny i też spłonął. Semenowiczowa przyznała się do popełnienia zbrodni, podając że do czynu tego namówił ją kochanek, 29-letni Jan Grantowski.

— **Wilno.** (Bezczelny napad na pocztę.) Policja wileńska otrzymała wczoraj rano wiadomość, że na urząd pocztowy przy ul. Zakrętowej 15 przygotowywany jest napad bandycki. Urząd ten obstawiono i rzeczywistość wieczorem zgłosili się tam przebrani w mundury pocztowe bandyci, którzy przedstawili sfalszowane polecenie urzędu Wilno 1, zażądali wydania kasy. Urzędniczka, nie wtajemniczona w sprawę, wydała im worek z 25000 zł. Rabusie zabrali worek i wyszli na ulicę, lecz tutaj zostali schwytani przez oczekujących na nich policjantów.



Dziś rano o godz. 6,15 zasnęła w Panu po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami moja najukochańsza żona, nasza najdroższa matka, teściowa i babcia **ś. p.**

Helena z Schwenków Galczewska

przeżywszy 58 lat,

o czym donosi w nieutulonym żalu

mąż z rodziną

Niedźwiędz, w październiku 1930 r.

Ekspozycja zwłok nastąpi w czwartek, dnia 16. 10. 1930 r. o godz. 10 z domu żłoby do kościoła parafjalnego w Niedźwiędziu, następnie pogrzeb.

Przetarg przymusowy

Dnia 14. 10. br. o godz. 12 $\frac{1}{2}$ po południu sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę w mojem biurze:

1 futro damskie.

Główniczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 14. 10. br. o godz. 10 $\frac{1}{2}$ przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

2 wirówki, 1 opielacz, 1 maneż, 2 torfiarki, 1 opielacz, 1 zniwiarkę, 1 maszynę do pisania, 1 młockarkę.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze, ul. Hallera 10

Główniczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy.

Dnia 14. 10. 30 r. o godz. 1 po południu sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

1 kanapę i fortepian.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze ulica Hallera 10

Główniczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 14. 10. 30 r. o godz. 12 w południe sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

1 kanapę, 2 fotele, 1 stół, 1 maszynę do pisania, i bibliotekę.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze, ul. Hallera 10

Główniczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 15. 10. 30 r. o godz. 2 po południu sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Lipińskiego w W. Radowiskach:

1 jałowkę.

Główniczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

W środę, dnia 15. 10. br. o godz. 10-tej sprzedawać będę w Kowalewie na rynku przed lokalem p. Neumer najwięcej dającemu za gotówkę:

biurko dębowe.

Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.

Przetarg przymusowy

W środę, dnia 15. 10. br. o godz. 14-tej sprzedawać będę w Mlewie najwięcej dającemu za gotówkę:

wirówkę, maneż i zbiór z 4 morgów żyta.

Zbiórka licytantów u gosp. Dzwonkowskięgo.

Rogowski, komornik sądowy Kowalewo.

Przetarg przymusowy

Dnia 14. 10. 30 r. o godz. 12 w południe sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

1 kanapę, 2 fotele, 1 stół, 1 maszynę do pisania, i bibliotekę.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze, ul. Hallera 10

Główniczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Z nastaniem okresu zabaw jesiennych i karnawałowych postanowiłem oddać moją miłą i sympatyczną

SAŁĘ BEZPŁATNIE

wszelkim korporacjom i stowarzyszeniom.

Terminy zabaw i imprez proszę podać jak najwcześniej

HOTEL POD „BIAŁYM ORŁEM“

wł.: FR. SZYMAŃSKI.

Licytacja przymusowa

Dnia 15. 10. 30 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą u p. Małgorzaty Jasińskiej i M. Burczego w Lisewie:

1 maszynę do szycia,
1 cielaka, około 1/2 roku,
2 maciory prośne po 2 $\frac{1}{2}$ ctr.

(—) Litwin, komornik sądowy w Golubiu.

Żądaj wszędzie

„GŁOS WĄBRZESKI“

Szan. Obywatelstwo do wiadomości iż z dniem 1 października 1930 r.

PRZEJĄŁEM
od p. Czesława Kulpińskiego
zakład fryzjerski dla pań i panów przy ul. Kościuszki 1.

Staraniem mojem będzie przede i rzetelnie obsłużyć klientelę, by zjednać sobie zaufanie. — Proszę uprzejmie o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa

Z wysokim szacunkiem
Teodor Mohr

Czyste, prane **szmaty**

kupi

Drukarnia „Głosu Wąbrzeskiego“

DR. JANISZEWSKI
od wtorku, dnia 14 bm.
PRZYJMUJE
ul. Kolejowa 2 II piętro (dom p. Żuralskiego)

Stemple kauczukowe i metalowe
Szyldy mosiężne na drzwi i firmowe
każdej wielkości i formatu
po cenach najtańszych
poleca
Głos Wąbrzeski
Wąbrzeźno

Kto udzieli LEKCYJ

geografii i kalkulacji.
Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków proszę kierować do admin. „Głosu“ pod „C“.

Pomocnik stolarski

zaraz potrzebny
Wiktor Dolecki
Jabłonowo, Buchwaldzka 11.

Od 15 października udziela lekcji

GRY

na fortepianie
Wal. Grabowska
ul. Kościuszki 2.

Najlepszy

frotter woskowy

żółty funt 1,50, orzech lub machoń funt 1.60.
Pozatem polecam gotową **politurę do mebli**
Drogerja pod Lwem L. Donat nast. właśc.: J. Pruchniewski
Wąbrzeźno, Rynek — tel. 13
Rok założenia 1880

Znaleziono paczkę

z towarami lokciowymi którą za zwrotem kosztów ogłoszenia można odebrać u
A. Zaremby
Główny Dworzec nr. 41

Bacność!

sieczkarnie, siekacze do buraków, parniki, młóćarnie i maneże
po niższych cenach poleca

I. KOŁECKI

FABRYKA MASZYN
WĄBRZEŹNO

Dnia 30 ub mies. zbiegły ze stajni w Rybieńcu, pow. Chelmno konie i to klacz z roku 1919 gniada maści kasztanowatej z gwiazdką na czole wzrost 1,49 i klacz z roku 1923 kara wzrost 1,55

O odprowadzenie tychże prosi

Antoni Rudolf
Ryńsk, pow. Wąbrzeźno.

Jeżeli dbasz o dobroć twego samochodu, to kupuj tylko — jak dotychczas kupowałeś

BENZYNE

wszechświatowej firmy **STANDARD NOBEL** W POLSCE

Tylko ta benzyna polecana jest wszystkim właścicielom samochodów przez Internationalny Automobil i turingklub w Polsce z siedzibą w Warszawie.

Wąbrzeźno — „Hotel pod Białym Orłem“
Tel. 5 Tel. 5
—: Stacja benzynowa Standard Nobel —:

UWAGA! Stacja dzień i noc bez przerwy czynna UWAGA!

KINO **SŁOŃCE** KINO
HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

Dziś w poniedziałek, dnia 13 o godz. 8,15 w.
PODWÓJNY PROGRAM.
I.
Nasi Zagranicą

II. poraz ostatni
VENUS
Wstęp 2 osoby na 1 bilet.